

Iwona Piechnik
Uniwersytet Jagielloński

Przekład tekstu naukowego i rola paratekstów

Istnieje bardzo wiele typów tekstów specjalistycznych: od dość luźnych (np. wywiad, dyskusja) przez popularnonaukowe (prezentacje, pogadanki) lub ściśle skonwencjonalizowane (faktury, formularze, umowy) po specjalistyczne podręczniki (medyczne, językoznawcze, historyczne itd.) albo techniczne instrukcje (np. opis działania leku, instrukcja obsługi maszyny itd.). W niniejszym studium skupię się głównie na tekstach naukowych, jakimi są podręczniki akademickie z dziedziny humanistyki.

Tekst naukowy w dziedzinie nauk humanistycznych posiada swoje cechy, które odróżniają go od tekstu artystycznego, albowiem jego głównym zadaniem jest przekazywanie wiedzy, a nie oddziaływanie na uczucia i emocje czytelnika, jak jest w przypadku tego ostatniego. Spośród innych ważnych przymiotów, jakimi charakteryzuje się tekst specjalistyczny, trzeba wymienić pewien typ słownictwa (ściśła terminologia – inna dla różnych dyscyplin naukowych), jednoznaczność dobranych słów i w miarę proste konstrukcje składniowe [zob. np. Rachwałowa, 1986; Troskoleński, 1982; Gajda, 1982; Maćkiewicz, 1996; Lindsay 1995]¹.

We współczesnym świecie – w zglobalizowanym społeczeństwie informacyjnym – przepływ wiedzy o dokonaniach i odkryciach

¹ Warto zwrócić także do publikacji Katedry Języków Specjalistycznych Uniwersytetu Warszawskiego, a szczególnie do jej serii „Języki specjalistyczne”, obejmującej prace zbiorowe i monografie poświęcone różnym aspektom tego zagadnienia.

technicznych jest bardzo duży i wciąż staje się coraz większy; jesteśmy rzeczywiście „społeczeństwem informacyjnym” w „galaktyce internetu”². W tym kontekście przekładoznawstwo tekstów specjalistycznych odgrywa coraz większą rolę. Już w 1993 r. Jerzy Pieńkos pisał:

Stwierdzenie, że przekład tekstów naukowo-technicznych i naukowych wywiera silny wpływ na poziom osiągnięć naukowych współczesnego świata nie wymaga dowodu. Liczba publikacji literatury fachowej z tego zakresu rośnie niewspółmiernie w stosunku do innych pozycji piśmiennictwa światowego [...]. Tłumaczenie dzieł naukowych i technicznych z języków obcych przyczynia się do rozwoju techniki w kraju, a tłumaczenie dzieł własnych na języki obce zwiększa możliwość ekspansji myśli naukowej i eksportu krajowych osiągnięć przemysłowych za granicę [Pieńkos, 1993: 89].

Pieńkos podkreśla przy tym wagę jakości pracy tłumacza:

Zaostrzają się też znacznie wymagania stawiane tłumaczom tej literatury fachowej, zwłaszcza w zakresie terminologii. [...] odpowiedzialność tłumacza jest bardzo wysoka, ponieważ nierzetelny przekład godzi nie tylko w osobę autora, ale może przynieść określone straty materialne dla jego kraju [*ibidem*].

Tłumaczenie naukowe i naukowo-techniczne cechuje zatem wiele skrajności, z których dwie podstawowe to: z jednej strony, swoboda wyrazu tłumacza jest możliwie najniższa³, a z drugiej strony – jego odpowiedzialność za jakość jest możliwie najwyższa, ponieważ trzeba maksymalnie chronić się przed ewentualnością wprowadzenia w błąd czytelnika: np. skutki błędu w tekście prawnym lub w instrukcji obsługi urządzenia czy elektrowni mogą być katastrofalne. Sprawia to, że tłumaczenie specjalistyczne staje się często „trudniejsze” od literackiego, głównie dlatego, że tłumacz nie może zaufać w takim stopniu temu, co mu podpowiada intuicja, jak to się nierzadko zdarza przy tłumaczeniu literackim, kiedy tłumacz stara się „wczuwać” w intencje

² Jak w tytułach słynnych dzieł Manuela Castellsa: idem, P. Himanen, *Społeczeństwo informacyjne i państwo dobrobytu: model fiński*, przeł. M. Penkala, M. Sutowski, Warszawa 2009; oraz idem, *Galaktyka Internetu: refleksje nad Internetem, biznesem i społeczeństwem*, przeł. T. Hornowski, Poznań 2003.

³ Zob. np. Snell-Hornby [1995: rozdz. I], która przedstawia diagram z typologią tekstów i kryteriami ich tłumaczenia.

autora i charakter jego postaci. Tłumaczenie specjalistyczne jest ostrożnym stąpaniem po bardzo delikatnym gruncie, a to głównie z kilku względów:

1. Wymagana jest maksymalnie możliwa wierność wobec tekstu (tzw. *licentia poetica*, czyli swoboda twórcza, nie ma tu łatwego zastosowania).
2. Terminologię specyficzną dla danej dziedziny wiedzy tłumacz musi znać i stosować rygorystycznie:
 - a) chodzi o konieczność dobrej znajomości terminologii już przyjętej i odpowiednie posługiwanie się nią, a więc dobór odpowiednich specjalistycznych terminów. Idealem byłoby, gdyby tłumacz był jednocześnie specjalistą w danej dziedzinie, ale takie sytuacje zdarzają się rzadko. Tłumacz-filolog (a więc niespecjalista) powinien zawsze przygotowywać się do tłumaczenia tekstów z danej dziedziny, czytając i konsultując się ze specjalistami. Powinien także posiadać ogólną wiedzę na temat sposobu konstruowania poszczególnych typów tekstów specjalistycznych (np. prawnych) – na szczęście na to kładzie się coraz większy nacisk podczas kształcenia filologów na studiach⁴. Jak bardzo ważne jest rozeznanie w terminologii, widać w różnych próbach przepuszczania tekstu przez „tłumaczy” automatycznych lub internetowych⁵ – sama ekwiwalencja słów z zasobu słowników nie wystarcza i nie można zdawać się ślepo na maszynę (nawet jeśli narzędzia komputerowe przydają się w pracy tłumacza [zob. np. Eckstein, Sosnowski, 2004]): trzeba w znacznej mierze znać się na danej dziedzinie, by wybrać odpowiedni termin. Poza tym, prócz samych słów, istnieją także pewne utarte wyrażenia,

⁴ Już od wielu lat na większości kierunków filologicznych studentom proponowane są zajęcia np. z tłumaczeń aktów prawnych (przygotowując ich tym samym do pracy tłumacza przysięgłego) czy też instrukcji obsługi różnych urządzeń itp. [zob. np. Mamet (red.), 2003].

⁵ Krzysztof Bogacki, analizując tłumaczenia tekstów kontrolowanych dokonanych przez kilka translatorów automatycznych, wykazuje, że „o łatwiejszej przekładalności decyduje, z jednej strony, prostota konstrukcji składniowych przedłożonych tekstów, z drugiej zaś, maksymalne ograniczenie polisemii jednostek leksykalnych umieszczonych w dopuszczalnym do użycia słownictwie” [2010: 111].

które przyjęły się w literaturze fachowej tylko w specyficznej konstrukcji, podobnie jak wyrazy złożone, a więc nie jest możliwe przedstawianie w nich kolejności słów lub zamienianie poszczególnych elementów na inne, nawet bardzo synonimiczne. Przykładem niech będzie wyrażenie *the linguistic turn* wysunięte przez Richarda M. Rorty'ego⁶, które przyjęło się w polskim nazewnictwie filozoficznym jako „zwrot lingwistyczny” – nie wolno więc w tym wyrażeniu zamieniać słów (np. „językoznawczy” zamiast „lingwistyczny”) lub odwracać ich kolejności (np. „lingwistyczny zwrot” zamiast „zwrot lingwistyczny”), trzeba też szczególnie uważać, jeśli tłumaczy się takie wyrażenie przez pośrednictwo innego języka, np. francuskiego (*le tournant linguistique*): należy zawsze sprawdzać oryginalne pochodzenie zwrotu oraz przyjęte nazewnictwo polskie;

b) chodzi także o rozsądne, mądre, odpowiedzialne tworzenie nowej terminologii, jeśli danych odpowiedników jeszcze w języku docelowym nie ma:

- najłatwiejsze jest oczywiście adaptowanie tzw. internacjonalizmów, głównie opartych na leksemach łacińskich i greckich, ale ostatnio także angielskich, co powoli tworzy swoistą „europejską ligę słownikową” (jak ją określa Maćkiewicz, 1992)⁷, choć także wśród tych słów i wyrażeń zdarzają się fałszywe podobieństwa między bliskimi językami, np. pol. *komunikacja* (‘transport; porozumiewanie się’) i niem. *Kommunikation* (tylko ‘porozumiewanie się’) [zob. Lipczuk, 1992: 139; Ivir, 1988]. Warto dodać, że internacjonalizmami stały się nie tylko poszczególne słowa (np. polskie *telewizja*, *komputer*), ale także kalki wyrażeń, np. angielskie *cold war*, *black market* (niem. *kalter Krieg*, *schwarzer Markt*; pol. *zimna wojna*, *czarny rynek*) – takie dosłowne tłumaczenia rozpowszechniły się z sukcesem

⁶ W antologii pod jego redakcją: *The Linguistic Turn: Essays in Philosophical Method*, Chicago 1967.

⁷ Bywają jednak języki, które purystycznie dbają o „czystość” swego słownictwa i tworzą nowe słowa na bazie rodzimych leksemów. Tak jest głównie w językach ugrofińskich i w islandzkim.

w terminologii różnych dziedzin⁸ [zob. Brzozowski, 2011: 138-139; Carstensen, 1988];

- można także pozostawić w tłumaczeniu zwrot oryginalny – w nawiasie obok proponowanego tłumaczenia albo też z dodatkowym omówieniem, czyli z wtrąconym paratekstem tłumacza. Taki zabieg jest często stosowany w tekstach filozoficznych, gdzie niuanse pewnych wyrażen są bardzo subtelne i tłumacz nie do końca jest pewien, czy wybrany ekwiwalent w pełni oddaje intencję autora, np. w tłumaczeniu *Strukturalnych przeobrażeń sfery publicznej* Jürgena Habermasa tłumaczki zostawiają oryginalne sformułowania bardzo często, starając się przy tym zaproponować przybliżone tłumaczenie, umieszczając wszystko w nawiasach kwadratowych, np. „publiczne rezonowanie [*das öffentliche Rasonnement*, publiczne rozprawianie]”⁹ – w ten sposób, dodając tekst od siebie wewnątrz tekstu głównego, starają się dobrze i uczciwie wyjaśnić czytelnikowi intencje autora;
- mimo wszystko dobrze jest zapoczątkować wprowadzenie nowych, dobrze sformułowanych terminów w języku docelowym – jednak z dużą ostrożnością, bo wiadomo, że w dziejach przekładów naukowych pewne proponowane przez tłumaczy terminy nie przyjęły się, np. *speech act* tłumaczone na polski jako „czynność mowy”¹⁰ – obecnie w polskiej terminologii używa się jednak określenia „akt mowy”. Przy tworzeniu nowych terminów tłumacz powinien wykazywać się twórczą intuicją, ale przede wszyst-

⁸ Jerzy Brzozowski dobrze ujmuje tajemnicę tego sukcesu: „łatwa identyfikacja danej struktury w wielu językach [...] spowodowała, jak się wydaje, że kalki strukturalne są dziś, wbrew oczekiwaniom purystów, procedurą typową, a w tłumaczeniach specjalistycznych, szczególnie zaś naukowo-technicznych, wręcz zalecaną” [2011: 138].

⁹ Por. J. Habermas, *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej*, przeł. W. Lipnik, M. Łukasiewicz, Warszawa 2007, s. 95.

¹⁰ Chodzi o tytuł i tekst książki Johna R. Searle’a (*Speech acts: an essay in the philosophy of language*, London 1969) w tłumaczeniu Bohdana Chwedeńczuka (*Czynności mowy: rozważania z filozofii języka*, Warszawa 1987).

kim dobrym rozeznaniem w typie słownictwa charakterystycznego dla danej dziedziny i kryteriami związanymi ze ścisłością naukową [zob. Sosnowski, 2002: 208].

3. Precyzja wyrażania się:

- przekaz powinien być jasny i możliwie jednoznaczny – oczywiście odpowiedzialność za treść spoczywa na autorze, ale przykład tekstu naukowego nie powinien zaciemniać sensu oryginału przez nadmierną gorliwość w ekwiwalentyzacji figur stylistycznych i niezwykłych konstrukcji składniowych. Bywa bowiem tak, jak pisze Roman Ingarden, gdy:

[...] właściwości składniowe dzieła są widomym przejawem – powiedzmy – autorskiej nieumiejętności pisanie (*exemplum* odstraszaające: Kant), wówczas – jak sądzę – można tłumaczowi pozostawić więcej swobody w ewentualnym przekształcaniu zdań w ich składniowej budowie, ale zawsze tylko w tych granicach, w jakich to jest niezbędne dla lepszego oddania istotnego sensu zdań przekształcanych. Należy przy tym jeszcze rozróżnić przypadki, w których sprawa ta odgrywa większą rolę, od przypadków, w których dokonana zmiana konstrukcji zdania nie ma prawie merytorycznego znaczenia [Ingarden, 1955: 168].

Z drugiej strony jednak niektóre teksty, nawet te naukowe, nieliterackie, same z siebie są niezwykle wieloznaczne i nasycone metaforami [zob. np. Pisarska, 1989]. Być może najtrudniejsze w tym względzie jest tłumaczenie tekstów filozoficznych, które sytuują się na pograniczu literatury i nauki:

O walorach literackich tekstów naukowych z pewnością warto pamiętać [...]. Wykorzystane w tekstach naukowych metaforyczne konceptualizacje rzeczywistości mogą być bowiem rzutowane (zgodnie z zasadą figury i tła) na plan dyskursu naukowego lub literackiego. W pierwszym przypadku uwagę badacza zwracają metafory służące uchwyceniu zależności, cech zjawiska lub dynamiki procesu; w drugim walory języka, stylu, sposobu obrazowania świata jako przedmiotu przedstawienia, odpowiadające subiektywnemu sposobowi postrzegania tej rzeczywistości lub jej konstruowania z perspektywy konkretnego autora oraz

związanego z nim korpusu doświadczeń ucieleśnionych w proponowanych przezeń znaczeniach [Ogonowska, 2010: 22].

Na wzór dociekliwego badacza tłumacz musi dokładnie przyjrzeć się konceptualizacji rzeczywistości i specyficznemu ujęciu jej w języku:

Należy jednocześnie pamiętać, że każdy język to nie tylko budulec dyskursu, lecz przede wszystkim zbiór określonych środków symbolicznych o specyficznej logice. Wyraża się ona zarówno w bogactwie leksykalnym, jak również w strukturze konkretnego języka. Stąd tak wiele problemów nastręcza tłumaczom zarówno przekład konkretnych metafor, jak i poszczególnych partii tekstu. Dobra translacja nie jest kwestią „wierności literze” konkretnego dyskursu, lecz intencji komunikacyjnych jej autora. „Figury myśli” muszą odnaleźć swój odpowiednik w języku, który jednocześnie tworzą, modyfikują i eksploatują, i któremu podlegają sami użytkownicy. Ci ostatni walczą również z jego ograniczeniami [*ibidem*].

Z ogromnymi trudnościami w pracy nad tekstem borykali się np. tłumacze Jacques’a Derridy, nie tylko przy przekładaniu poszczególnych neologizmów, typu *différance* ‘różnia’ (choć są inne propozycje przełożenia tego słowa, np. różNI-Ca – w odróżnieniu od *différence* ‘różnica’), ale także skomplikowanych konstrukcji myślowych i składniowych [zob. np. Markowski, 1998];

- chodzi także o precyzję słów, zwłaszcza takich, które bywają wieloznaczne: takich w słownictwie „codziennym” jest całkiem sporo, np. fr. *message* w pierwszym skojarzeniu znaczy ‘wiadomość’, ale w metajęzyku językoznawczym jego odpowiednikiem w języku polskim jest słowo *komunikat*; jeszcze innym przykładem jest fr. *esprit*, które może znaczyć: 1. ‘duch; dusza’; 2. ‘umysł, rozum, dusza’; 3. ‘zmysł, zdolność; talent’; 4. ‘dowcip, spryt’; 5. ‘intencja; poczucie, duch’; 6. ‘myśl (przewodnia); sens, duch’; 7. ‘przydech’; 8. ‘spirytus’¹¹. Chodzi o to, by odpowiednio dobrane słowa

¹¹ Zob. np. *Wielki słownik francusko-polski. Grand dictionnaire français-polonais*, t. 1, Warszawa 1980, s. 613.

przekazywały konkretne informacje, niosąc ze sobą właściwe niuanse znaczeniowe i skojarzenia, konotacje, intertekstualne odniesienia itd. Słowa potoczne użyte w tekście naukowym mogą być użyteczne, ale mogą także nieść niebezpieczeństwa nieporozumień [zob. Maćkiewicz, 2000].

Z powyższych punktów wynika także ważność pewnej szczególnej cechy tłumacza tekstów naukowych: powinien on odznaczać się jak najszerszą wiedzą i czytaniem (bo rzadko się zdarza, że tłumacz jest jednocześnie specjalistą z danej dziedziny). Duża wiedza i detektywistyczna dociekliwość są potrzebne nie tylko do pracy przy tekście głównym, ale także w potraktowaniu ważnych tekstów towarzyszących, jakimi są cytaty, charakterystyczne dla publikacji naukowych. Zadaniem tłumacza jest wyszukanie cytatów z przytaczanych dzieł, a więc sprawdzanie, czy już istnieją w języku polskim, albo zdobywanie ich w oryginałach innojęzycznych (jeśli np. tłumaczymy z francuskiego książkę zawierającą przetłumaczony na język francuski cytat z dzieła anglojęzycznego, którego tłumaczenia jeszcze po polsku nie ma, najlepiej odnaleźć oryginał i przetłumaczyć dany fragment z oryginału). Nawet jeśli w oryginale nie są podawane dokładne dane cytowanego źródła, to obecnie często przy szukaniu cytatów pomaga Internet, ale nie na wszystkie problemy zaradzi, bo bywa, że w dziele, które tłumaczymy, jest kilka cytatów z jakiejś antologii tekstów, do której dostęp jest utrudniony. Tłumacz powinien starać się jednak dotrzeć do właściwych form cytatu. Duże czytanie i orientowanie się w literaturze przedmiotu bardzo w tym pomaga.

Z wyżej opisaną dociekliwością wiąże się jeszcze inny, równie ważny przymiot tłumacza: jego roztropność w postępowaniu z niedoskonałościami tłumaczonego tekstu. Czasami bowiem tłumacz może, a nawet musi zaradzić potknięciom oryginału (takim, jak błędy merytoryczne lub po prostu typograficzne). Kwestia dokonywania poprawek w jakimkolwiek tekście tłumaczonym pozostaje zawsze sporna, ale w tekście naukowym powinna być jednak brana pod uwagę i – moim zdaniem – wręcz wskazana, bo nadrzędnym dobrem w tym przypadku jest nie estetyka dzieła, lecz jego informatywność i rzetelność. Jak to dobrze ujmuje Jerzy Pieńkos: „W przekładzie dzieła naukowego liczy się wartość poznawcza dzieła” [Pieńkos, 1993: 92]. Alicja Pisarska i Teresa Tomaszek także kładą największy nacisk na aspekt użytku takich tekstów i w odniesieniu do ich przekładu proponują określenie „przekład

użytkowy”, ponieważ „natychmiast zostają one wykorzystane do jakiegoś konkretnego celu społecznego” [Pisarska, Tomaszewicz, 1998: 196]. Właśnie o tym w pierwszej kolejności powinien pamiętać tłumacz tekstu specjalistycznego.

Niekiedy można zaradzić owym niedostatkom, prostując dezinformację dyskretnie w tekście, bez narażania przy tym autorów na śmieszność. Warto przy tym dodać – a rzadko się o tym mówi – że tłumacz powinien też myśleć o swoim dobrym imieniu i nie może przepuścić niedoskonałości lub zwykłej ludzkiej nonszalancji bez interwencji. W przypadku rażącego błędu, np. niewłaściwej narodowości postaci wspomnianej w tekście, można po prostu poprawić takie sformułowanie w tłumaczeniu, bez pozostawiania śladu ignorancji autorów ani akcentowania jej sprostowaniem w specjalnym przypisie (chyba że jest to sprawa wymagająca dłuższego wyjaśnienia). Podobnie ma się rzecz z innymi drobniejszymi „potknięciami”, typu literówki, przejęzyczenia, błędne przeklejenia, niewłaściwe cytaty itp. Błędy ludzkie się zdarzają¹² – trzeba pomagać je prostować, jeśli się da...

W tekście naukowym zdarzają się też często niejasności – nie tylko merytoryczne (tu rola tłumacza się kończy – trzeba by wtedy pisać książkę na nowo, ale już swoją własną), ale też te, które wynikają z innego stanu wiedzy czytelników oryginału (z myślą o których książka była pisana) i potencjalnych czytelników przekładu. Na przykład francuscy autorzy wiedzą, co jest standardowo nauczane w szkołach francuskich i pewnych zjawisk lub nazwisk (np. z historii czy literatury Francji) nie wyjaśniają czytelnikom, ale czytelnicy z innego kręgu kulturowego, nawet będący specjalistami w dziedzinie, której dotyczy dany tekst naukowy, mogą nie rozumieć pewnych odniesień tekstu. Innymi słowy, często wyłania się obcość, którą – moim zdaniem – warto oswoić, pamiętając, że kluczowymi cechami tekstu naukowego są jego informatywność i komunikatywność.

Najlepszym zaś narzędziem w „oswajaniu” tekstu jest zastosowanie przypisów z adnotacją: „przyp. tłum.”. Oczywiście, różne mogą być opinie na temat przypisów. Niektórzy woleliby ich nie widzieć w tekście

¹² Dla zobrazowania skali ludzkiej niedoskonałości warto polecić Czytelnikowi niezwykle ciekawe i zabawne studium „gafologii” autorów, redaktorów i tłumaczy (nawet tych wybitnych!): *Edytorskie potknięcia* Janusza Tazbira [1997].

artystycznym, ale skłonni są je zaakceptować w tekście naukowym czy naukowo-technicznym, zaś jeszcze inni nie akceptują ich w żadnym tekście tłumaczonym, bo:

[...] jeśli ideałem jest wytwór będący ekwiwalentem tekstu wyjściowego, a idealny tłumacz pozostawać ma całkowicie przezroczysty, to niewątpliwie przypisy tłumacza, które są ingerencją w tkankę tego tekstu, stanowią rysę na ekwiwalentności. [...] Trzeba jednak od razu zaznaczyć, że analiza racji bytu przypisów tłumacza inaczej przebiega w wypadku literatury pięknej, inaczej zaś w odniesieniu do tzw. literatury ogólnej [...], czyli wszelkiego rodzaju esejów, literatury faktu, historycznej, wykładów, artykułów, materiałów z sesji itd. [Hrehorowicz, 1997: 109-110].

Abstrahując na razie od ogólnej przydatności czy wręcz racji bytu przypisów, warto wspomnieć, że zdarzają się też przypadki nadgorliwości ze strony tłumaczy:

Tłumacze nie tylko mają tendencję do zaniżonej oceny możliwości swoich odbiorców, ale też, w empatii z tekstem wyjściowym, nabierają tak dalece emocjonalnego doń stosunku, że pragną „umościć” przekładowi gładki odbiór w postaci całego korpusu komentarzy. Można się spierać o słuszność wyboru takiego sposobu postępowania – lecz trudno jednoznacznie go potępić. [...] jest powszechnie w teorii znanym zjawiskiem, że bez względu na języki będące w kontakcie, zawsze tekst docelowy dłuższy jest od wyjściowego, a to z powodu częstego nad-tłumaczenia, dążącego do maksymalnej eksplicytacji, albo, jeśli, kto woli, „łopatologii” [ibidem: 113].

W związku z tym Uta Hrehorowicz wyróżnia nawet dwa typy tłumaczy: pierwszy to ci, którzy stosują „zimny chów” swojej publiczności, a drugi to tłumacze „opiekuńczy” względnie „nadopiekuńczy” [ibidem: 114].

Łatwo zgodzić się, że w przypadku literatury pięknej (a zwłaszcza w poezji) przypis rzeczywiście może kłócić się z estetyką dzieła, bywają jednak przypadki, gdy ratuje on przed złym odbiorem i niezrozumieniem: jako przykłady można przytoczyć tłumaczenia na polski *Mistrza i Małgorzaty* Michaiła Bułhakowa czy *Imienia Róży* Umberto Eco. Zresztą, do przypisu uciekali się nawet tak wytrawni tłumacze, jak Tadeusz Boy-Żeleński [zob. np. Stróżyński, 2009; Hrehorowicz,

1997: 111), gdy już inaczej po prostu nie mogli zaradzić potencjalnej dezorientacji czytelnika.

Osobiście jestem wielkim zwolennikiem przypisów (zapewne jako tłumacz „opiekuńczy”). Uważam, że zawsze wnoszą więcej dobrego, niż „przeszkadzają” estetycznie. Dzięki nim czytelnik może lepiej zrozumieć sam tekst oraz język, kulturę i świat myśli autora. Zofia Kozłowska, specjalistka w zakresie tłumaczenia naukowego, pisze: „Tłumacz ma prawo, a nawet obowiązek dodawania przypisów od siebie” [Kozłowska, 2007: 91].

Przypisy można nazwać paratekstem informacyjno-wyjaśniająco-uzupełniającym. Podczas gdy w tekstach literackich służą one głównie właśnie oswojeniu obcości, to w tekstach naukowych służą przede wszystkim uzupełnieniu informacji, bo odnoszą się zwykle do:

1. Tego, co może być niezrozumiałe lub niejasne dla czytelnika tłumaczenia, głównie właściwych kulturze oryginału rzeczy, zjawisk, obyczajów, postaci i powiedzonek, np. czytelnikom francuskim znane jest XIX-wieczne powiedzonko: *Le char de l'État navigue sur le volcan* ('Rydwany państwa wpływa na wulkan')¹³, które od tamtego czasu przyjęło się we francuskim dyskursie politycznym. Czy polski czytelnik wiedziałby o co chodzi? Raczej nie... Potrzebny więc przypis wyjaśniający! Jest on wręcz niezbędny.
2. Tego, co tłumacz chce doprecyzować, bo posiada o tym pewną wiedzę, a co – według jego mniemania – może wnieść coś istotnego do wyводу tekstu. Może to być uzupełnienie o najnowszy stan badań w danej kwestii (zwłaszcza jeśli między opublikowaniem oryginału a tłumaczeniem istnieje spory przedział czasowy, w którym wiedza naukowa poszerzyła się) albo po prostu dodanie jakichś przykładów z kultury lub języka polskiego, jeśli pomogą czytelnikowi lepiej zrozumieć omawiane zjawiska, choćby językowe, gdy np. autor przedstawia jakieś zmiany fonetyczne lub typy słów w danym języku.

¹³ Groteskowe powiedzonko Jules'a Prudhomme'a, głupiego i napuszonego mieszczaucha – postaci stworzonej przez francuskiego pisarza-karykaturzystę Henriego Monnier'a (1799-1877); przyjęło się ono w powszechnym użyciu, zwłaszcza w dyskursie politycznym, o wydźwięku ironicznym.

3. I wreszcie to, z czym się tłumacz nie zgadza – jeśli naprawdę warto i trzeba zaprezentować inny punkt widzenia, wdając się w polemikę z autorem tłumaczonego dzieła.

Bardzo dokładną i obszerną klasyfikację przypisów w tłumaczeniu tekstu specjalistycznego podał Stefan Kaufman [2009]: techniczno-redakcyjne, bibliograficzne, zawierające przykłady lub cytaty, językowe i encyklopedyczne. Zależnie od postawy tłumacza Kaufman – idąc za Zofią Kozłowską [2007] – określił je jako „mediacyjne”: „to jest te, które wynikają z przyjętej strategii, a w szczególności z założeń co do wiedzy czytelnika przekładu i z chęci przybliżenia mu sensu oryginału”; „współautorskie” (inaczej „współtworzące”): w nich „przejawia się aktywna rola tłumacza specjalisty, uzupełniającego tekst lub z nim polemizującego” oraz „obowiązkowe”: ich „umieszczenie jest powinnością tłumacza wynikającą z samej deontologii zawodu” [Kaufman, 2009: 143]. Patrząc na przypisy pod kątem intencji tłumacza, Kaufman wyróżnia także przypisy „pedantyczne” (czyli wynikające z mimo wszystko pozytywnej gorliwości) oraz „bezradne”, gdy tłumacz próbuje wyjaśnić to, na co nie potrafi znaleźć rozwiązania w tekście [*ibidem*: 171].

Racji bytu i funkcjonalności przypisów w tekście specjalistycznym nie można więc kwestionować, tym bardziej że we współczesnych tekstach specjalistycznych tłumacze nie wydają się ich nadużywać – w odróżnieniu od czasów wcześniejszych, zwłaszcza w XVII-XVIII w., gdy panowała prawdziwa „przypisomania”, obejmująca nie tylko przypisy tłumaczy, ale wszelkiego rodzaju edytorskie objaśnienia i komentarze, przyniatając czasem tekst tak, „iż ciekł jedynie wąskim strumykiem na gorze książki” [Tazbir, 1997: 5]¹⁴.

Z przypisami powiązany jest inny paratekst objaśniający, jakim jest tzw. „słowo od tłumacza” lub komentarz do dzieła. Może mieć postać aneksu: przedmowy (wprowadzenia) lub posłowia. Taki tekst może być też napisany specjalnie przez inną osobę – prawdziwego specjalistę z danej dziedziny, który dostarcza krytycznego opracowania danego dzieła. W ten sposób czytelnik dostaje „pomost”, po którym może

¹⁴ Współcześnie sposoby zamieszczania przypisów stały się już znormalizowane [zob. Antczak, Nowacka, 2009]. Znają je ogólnie autorzy i redaktorzy, a zatem także tłumacze – przy zespołowej pracy redaktorskiej (gdy tekst jest czytany przez: tłumacza, redaktora naukowego, redaktora technicznego i korektora) wszelkie poważniejsze nadużycia zostałyby zauważone i usunięte.

łagodnie wejść w świat dzieła (przedmowa, wprowadzenie) albo wyjść z niego wzbogacony o bagaż komentarza myśli i odniesień (poślowie). Niewątpliwie obie te formy paratekstów wzbogacają tłumaczone dzieło, towarzysząc mu niejako „obok” – czytelnik może skorzystać z tego „dodatku” lub go całkowicie pominąć i skupić się na lekturze samego dzieła.

Innym typem paratektstu, któremu stosunkowo rzadko poświęca się uwagę, jest tekst na tylnej okładce książki, czyli paratekst, który nazwałabym informacyjno-komercyjnym: służy on głównie zaprezentowaniu książki, ale też zachęceniu do jej kupna – trzeba tu więc zastosować podejście marketingowe, co jest ważne nawet w doborze słów (np. wskazane są słowa typu „znakomity”, „wyśmienity”, „dokonały”, które mają nieco większą siłę nośną niż „dobry”, „rzadko spotykany” itd.). Przygotowanie takiego tekstu powinno być zatem staranne, o czym musi pamiętać zarówno redaktor, jak i tłumacz. Taki tekst na okładce dostarcza czytelnikowi pierwszego kontaktu z książką, „mówi” do niego. Może zachęcić lub zniechęcić: dlatego tak ważne jest opracowanie szaty graficznej okładki i dobranie odpowiedniego tekstu.

W przygotowywaniu okładki dla publikacji tłumaczenia można posłużyć się tekstem, który znajdował się już na tylnej okładce oryginału, ale rzadko się zdarza, żeby wierne tłumaczenie dobrze spełniało zakładaną rolę, bo trzeba brać pod uwagę specyfikę społeczeństwa docelowego i jego rynku. Należy też przy tym pamiętać, że czasem swoje ograniczenia narzuca wydawca, który może woleć umieścić mniej tekstu na korzyść ładnej okładki, ilustracji itp.

Ciekawym, bardzo zresztą „zachęcającym” zjawiskiem są cytaty opinii lub recenzji znanych osób, zamieszczane na tylnej okładce, rzadziej na przedniej. Przynoszą one rzeczywiście duży skutek komercyjny w przypadku literatury pięknej i popularnej, i w przypadku tekstów naukowych na pewno podnoszą też rangę książki w oczach kupującego, choć myślę, że daną książkę specjalistyczną kupuje raczej po prostu specjalista, który ocenia przede wszystkim nie jej „opakowanie”, lecz jej zawartość, ponieważ się na tym zna¹⁵. Jednak cytaty znanych ludzi

¹⁵ Na marginesie warto jednak zauważyć, że książki specjalistyczne kupują też niespecjaliści „przymuszeni” do tego okolicznościami, a więc tacy, którym wiedza z danego zakresu jest potrzebna dopiero do poszerzenia kompetencji w danym

nie raz zachęciły także i mnie – nawet w przypadku właśnie książki specjalistycznej – do jej lektury lub kupienia.

Tłumaczenie naukowe, choć wydaje się szczególnie trudne, może dostarczyć wiele satysfakcji tłumaczowi, który może jeszcze pogłębić swą wiedzę, ale także wykazać się już posiadaną (bywa, że nawet szerszą niż autor). Jego drobne interwencje w tekst w formie paratekstów opisanych tu, tzn.:

- wyjaśnień trudno przekładalnych pojęć, umieszczanych w tekście głównym w nawiasach kwadratowych,
- przypisów objaśniających lub polemizujących,
- aneksów w formie przedmowy lub posłowania (ewentualnie napisanych przez innych specjalistów),
- wreszcie tekstu na okładkę (ewentualnie skomponowanego przez redaktora lub wydawcę na podstawie innych tekstów, np. recenzji),

dają możliwości wzbogacenia tłumaczonego tekstu z wielką korzyścią dla czytelników. A czytelnik z pewnością doceni rzetelnie opracowane dzieło; może nawet zauważy, że tekst jest owocem świadomej, krytycznej pracy ze strony tłumacza i zespołu redakcyjnego.

Niech więc parateksty służą nam jako pomoc w zaznajamianiu się z zawartością książek (nie tylko naukowych) oraz w poszerzaniu wiedzy o informacje pochodzące zarówno od autora, jak i tłumacza, a także innych specjalistów współpracujących przy publikacji.

Bibliografia:

- Antczak, M., Nowacka, A. (2009), *Przypisy, powołania, bibliografia załącznikowa: jak tworzyć i stosować: podręcznik*, wyd. 2. popr., Wydawnictwo SBP, Warszawa.
- Bogacki, K., (2010), « Sur quelques malentendus relatifs aux langues contrôlées », w: Górnikiewicz, J., Grzmil-Tylutki, H., Piechnik, I. (éd.), *En quête de sens. Études dédiées à Marcela Świątkowska. W poszukiwaniu znaczeń. Studia dedykowane Marceli Świątkowskiej*, Wydawnictwo UJ, Kraków.

zakresie, np. daje możliwość uzupełnienia wiedzy do egzaminu albo po prostu dana książka figuruje na liście lektur poleconych przez wykładawcę.

- Brzozowski, J. (2011), *Stanąć po stronie tłumacza: zarys poetyki opisowej przekładu*, Wydawnictwo UJ, Kraków.
- Carstensen, B. (1988), "Loan-translation: theoretical and practical issues", *Folia linguistica: Acta Societatis Linguisticae Europææ*, XXII/1-2, s. 85-92, [on-line] DOI: 10.1515/flin.1988.22.1-2.85.
- Dąbska-Prokop, U. (2012), *O tłumaczeniu źle i dobrze*, Wydawnictwo Sztuka i Wiedza, Kraków.
- Eckstein, M., Sosnowski, R. (2004), *Komputer w pracy tłumacza: praktyczny poradnik*, Tertium, Kraków.
- Gajda, S. (1982), *Podstawy badań stylistycznych nad językiem naukowym*, PWN, Warszawa–Wrocław.
- Hrehorowicz, U. (1997), „Przypisy tłumacza: to be or not to be?”, *Między Oryginałem a Przekładem*, III, s. 109-116.
- Ingarden, R. (1955), „O tłumaczeniach”, w: idem, *O sztuce tłumaczenia*, Rusinek, M. (red.), Ossolineum, Wrocław, s. 127-190.
- Ivir, V. (1988), "Lexicological and translational treatment of internationalisms", *Folia linguistica: Acta Societatis Linguisticae Europææ*, XXII/1-2, s. 93-102, [on-line] DOI: 10.1515/flin.1988.22.1-2.93.
- Kaufman, S. (2009), „Przypisy tłumacza tekstu specjalistycznego: od mediacji do współuczestnictwa”, w: Skibińska, E. (red.), *Przypisy tłumacza*, Księgarnia Akademicka, Kraków, s. 139-173.
- Kątny, A. (red.) (2001), *Języki fachowe: problemy dydaktyki i translacji*, Wydawnictwo Wszechnicy Mazurskiej, Olecko.
- Kozłowska, Z. (2007), *O przekładzie tekstu naukowego (na materiale tekstów językoznawczych)*, wyd. 2. zm., Wydawnictwo UW, Warszawa.
- Lerat, P. (1995), *Les langues spécialisées*, PUF, Paris.
- Lindsay, D. (1995), *Dobre rady dla piszących teksty naukowe*, przeł. K. Pesz, Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej, Wrocław.
- Lipczuk, R., (1992), „Internacjonalizmy a «fałszywi przyjaciele tłumacza»”, *Język a Kultura*, 7, s. 135-143.
- Maćkiewicz, J. (1992), „Wyrazy międzynarodowe a kształtowanie się europejskiej ligi słownikowej”, *Język a Kultura*, 7, s. 145-153.
- Maćkiewicz, J. (1996), *Jak pisać teksty naukowe?*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk.
- Maćkiewicz, J. (2000), „Potoczne w naukowym – niebezpieczeństwa i korzyści”, *Język a Kultura*, 13, s. 107-113.

- Mamet, P. (red.) (2003), *Języki specjalistyczne: Zagadnienia dydaktyki i przekładu*, Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”, Katowice.
- Markowski, M.P. (1998), „Przy ryzyku, że będzie to zaskoczeniem». Uwagi o tłumaczeniu Derridy”, *Literatura na Świecie*, 11-12 (328-329), s. 248-261.
- Ogonowska, A. (2010), *Twórcze metafory medialne: Baudrillard – McLuhan – Goffman*, Universitas, Kraków.
- Pieńkos, J. (1993), *Przekład i tłumacz we współczesnym świecie. Aspekty lingwistyczne i pozalingwistyczne*, PWN, Warszawa.
- Pisarska, A. (1989), *Creativity of translators: the translation of metaphorical expressions in non-literary texts*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.
- Pisarska, A., Tomaszewicz, T. (1998), *Współczesne tendencje przekładoznawcze*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.
- Rachwałowa, M. (1986), *Słownictwo tekstów naukowych*, Ossolineum, Wrocław.
- Snell-Hornby, M. (1995), *Translation Studies: An Integrated Approach*, wyd. 2. uzupeł., John Benjamins Publishing Company, Amsterdam–Philadelphia.
- Sosnowski, R. (2002), „Radość tłumaczenia tekstów specjalistycznych. Terminologia”, *Między Oryginałem a Przekładem*, VII, s. 205-216.
- Stróżyński, T. (2009), „Przypisy Boga tłumacza”, w: Skibińska, E. (red.), *Przypisy tłumacza*, Księgarnia Akademicka, Kraków, s. 49-73.
- Tazbir, J. (1997), *Edytorskie potknięcia*, Wydawnictwo UG, Gdańsk.
- Troskołański, A.T. (1982), *O twórczości: piśmiennictwo naukowo-techniczne*, wyd. 2. uzupeł., Wydawnictwo Naukowo-Techniczne, Warszawa.
- Tryuk, M. (red.) (2010), *O tłumaczach, prawnikach, lekarzach i urzędnikach: teoria i praktyka tłumaczenia środowiskowego w Polsce*, Bel Studio, Warszawa.

STRESZCZENIE

Artykuł analizuje problemy tłumacza i rolę różnych paratekstów (takich jak przypisy, komentarze, przedmowy, posłowania i teksty na okładce) w tłumaczeniu tekstów specjalistycznych (w szczególności naukowych). W tym typie tekstów informacja ma dla czytelnika pierwszorzędne znaczenie, a więc każda interwencja tłumacza wnosi więcej objaśnienia w tłumaczone dzieło.

Słowa kluczowe: tłumaczenie naukowe, tekst specjalistyczny, paratekst, przypis, komentarz, przedmowa, posłowie

SUMMARY

Translation of a scientific texts and role of paratexts

The article analyses translator's problems and the role of different paratexts (such as footnotes, comments, forewords, afterwords and text on the cover of books) in the translation of specialized texts (scientific ones in particular). In this type of texts, the information is imperative to the reader, so every intervention of a translator makes the sense more clear in the translated work.

Key words: scientific translation, specialized text, paratext, footnote, comment, foreword, afterword